

CENY PRENUMERAT:

Prenumerata miesięczną jednego wydania bez dostawy K 10-50, z dostawą K 12-50. — Prenumerata miesięczną obydwu wydań bez dostawy K 20-—, z dostawą K 22-—. Prenumerata za miesiąc jednego wydania w całym Państwie Polskiem K 12-50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22-—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halery. Cena egzemplarza we Lwowie na prowincyi 60 hal. Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOHOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 ł) krótkim drukiem 60 h. (60 ł) — „Niedzielnik” lub „Neurologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i kroniki za wiersz nonpareilowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczonych mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent. W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze druku „Promień”, ul. Włók 1. 18.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interessentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4. Bękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5001.

Lwów, niedziela 28 grudnia 1919

Rok IX

Ameryka chce nawiązać stosunki z Niemcami!

Petruszewicz do Denikina — Konowalec do bolszew!

Nasz przemysł naftowy.

Borysław, 21. grudnia.

W ostatnich tygodniach inwestowały instytucje francuskie krocie milionów w przemysł naftowy, nabywając znaczną ilość kopalczy i udziałów brutto w Borysławiu i jego okolicy. I tak zakupiono większość akcji Tow. Karpackiego, kopalnie firmy „Ratozyni” i cały szereg szybów należących do poszczególnych przedsiębiorców. Jak łatwo niesie, zaleca ta błyskawicznie przeprowadzona akcja coraz szersze kręgi, gdyż są planowane dalsze kupna, zakroione na jeszcze większą skalę. Wobec tego staniemy wkrótce przed faktem dokonaniem, iż przeważna część produkcji tych szybów znajdować się będzie w rękach francuskich.

Śnad, że kapitał zagraniczny widzi w Galicji wschodniej podatny teren do pracy w przemyśle naftowym, nasi kapitaliści zaś z małymi tylko wyjątkami, nie angażują się. Na ten odmienny ką widzenia składają się następujące czynniki:

Wiadomo, że zagraniczne siery finansowe rozpatrują i badają przez swych ekspertów panujące u nas stosunki i nawet zakładają w tym celu dzienniki. Ze szczegółowych sprawozdań swych rzeczoznawców wysnuwają wnioski czy i w jakim kierunku mają kapitały w Polsce lokować. Mają więc dokładny obraz wydajności naszych olbrzymich pokładów ropnych, kosztów wiercenia i eksploatacyi szybów, wreszcie rentowności tej gałęzi przemysłu. Natomiast nawet warstwy inteligencji polskiej nie są poinformowane, co się u nas dzieje. Nie mają możności zapoznania się z rozwojem gospodarczym z rentownością przemysłu naftowego, gdyż nie się w tym kierunku nie robi.

Poruszyliśmy swego czasu myśl stworzenia biura ekonomiczno-statystycznego. Przez puszczanie w ruch tego biura zyskalibyśmy ściśle daty o bieżącej produkcji, stanie zapasów ropy i jej ekspedycyji, o ważniejszych wydarzeniach itd. — Daty te wskażą nam czy i gdzie wiercić za ropą, co przemawia za, a co przeciw angażowaniu się. Zachodzi konieczność stworzenia przymusowej organizacji producentów ropy z zarządem autonomicznym, organizacyji, która by poprowadziła przemysł naftowy na odpowiedniej torze, wzmocniła i uzdrowiła stosunki gospodarcze w prz. myśle, pro-

ciąg dalszy na str. 2-giej).

Ameryka chce nawiązać stosunki z Niemcami!

Waszyngton, 26. grudnia.

(Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą: Prezydent Wilson wciąż jeszcze nie skłania się do porozumienia w kwestyji nokołowej. Wydział senatu dla spraw zewnętrznych przyjął tylko 7 głosami przeciw 3 wniosek senatora Knoka żądający:

1) ażeby stan wojenny między Stanami Zjednoczonymi, a Niemcami ustał natychmiast, bez żadnych ograniczeń, o ile wojna między Niemcami

a innymi państwami prowadzącami wojnę dojdzie do końca;

2) Niemcy mają przyznać Stanom Zjednoczonym i ich obywatelom wszystkie prawa i przywileje, które inne państwa otrzymały na podstawie traktatu warsalskiego;

3) o ile Niemcy przyznają Amerykanom te prawa i przywileje, wystarczy oświadczenie prezydenta Wilsona dla przywrócenia stosunków między Ameryką a Niemcami.

Jak posuwa się czerwona armia?

Wiedeń, 27. grudnia.

(Te'ef.) (u) Z Moskwy donosi komunikat bolszewicki z frontu południowego: Na północny zachód od Berdyczowa zajęto Cudnow. Ofenzywa na Kozią yn rozwija się dalej. Na południe od Kijowa oddziały czerwone posuwają się naprzód. 50 wiorst na północny zachód od Kremieńczuga zajęty został Żownin. Na południe od Połtwy czerwona gwardya wysunęła się o 30 wiorst. Ofenzywa na południe od Konstantyno-

grodu czyni dalsze postępy. W rejonie Izubowalki trwają z pomyślnym wynikiem 5 wiorst na północ i 55 wiorst na południowy wschód od tej miejscowości. W kierunku na Millerowo zajęto szereg miejscowości o 20 wiorst na południowy zachód od Czertokowa. Ofenzywę prowadzi się w dół linii kolejowej na Czertokowo, przyczem zajęto Żorenówkę. W rejonie Wszeńska zajęto szereg futorów o 10 wiorst od Wszeńska.

Zdobycz bolszewicka.

Wiedeń, 27. grudnia.

(Te'ef.) (u) Z Moskwy donoszą: Za czas od 20. listopada do 20. grudnia na froncie południowym zajęto 25.000 kilometrów kwadratowych. Zajęto miasta Kijów, Charków, Połtawę, a nadto 39 innych miejscowości. W ręce czerwonej armii dostała się sieć kolejowa długości 3600 wiorst: Kijów—Połtawa, Ku sk—Charków i inne. Największą odległość jaką przebyto wynosi 250

wiorst. Olbrzymia zdobycz wzięta w ręce czerwonej armii: prawie 5300 jeńców, 80 oficerów, 4 pociągi pancerne, 3 automobili pancernych, 52 armaty, 200 karabinów maszynowych, 100 lokomotyw, przeszło 6000 wagonów, kuchnie polowe, wagony, tabory, olbrzymia ilość cukru, soli, nafty, benzyny, koks i t.d. Cała ta olbrzymia zdobycz nie została jeszcze zrejestrowana.

Strajk generalny w Hiszpanii?

Genewa, 26. grudnia.

(Tel. wł.) Położenie w Barcelonie doszło do najwyższego napięcia. Wypadki następują jedne po drugich z przerażającą szybkością. Zamachy następują jedne po drugich. Policya odkryła cztery fabryki bomb. Wiele osób aresztowano. Na pewnym przedmieściu przyszło do kwaterowego starcia między robotnikami rolnymi, a strażą obywatelską. Dwóch robotników zabito, ośmiu raniono ciężko.

W Madrycie trwa nadal strajk tramwajowy. Na kilka wozów, które jeszcze kursowały, i gapi dli strajkujący. Policya dała ognia, przyczem pięć osób odniosło rany.

Związek robotników postanowił proklamować 26 grudnia strajk generalny w całej Hiszpanii, gdyby mimo zaszytych wypadków nie było żadnego zadośćuczynienia ze strony rządu.

wadziła zdrową politykę eksportową, wyznaczała ceny ropy stosownie do kosztów, ryzyka i koniunktury. Poruszyłszy również konieczność zebrań i stowarzyszenia ogniska wajorami naftowymi we Lwowie, jako miejscowości bliskiej ośrodków produkcji. Celowa gospodarka, łatwy kontakt z przemysłem, specjalna piecza nad nim, spopularyzowanie go wymaga zgrupowania wszystkich agend naftowych we Lwowie. Uznali słuszność tego b. prezydent ministrów Paderewski i b. minister Bieliński; należy to przyrzeczenie przypomnieć nowemu rządowi i żądać w interesie dobra państwa i przemysłu jak najrychlejszego umocowienia tego postulatu. Warszawa wobec ogromu innych zadań nie jest w stanie opiekować się specjalnie przemysłem naftowym. Najlepiej charakteryzują to następujące fakty:

Rząd miał zapłacić z końcem lipca br. 19,200,000 kor. jako resztę za kupione 9,600 cystern ropy. Kwota ta została dopiero w bieżącym miesiącu wypłaconą i to tylko dzięki stawianictwu i uciążliwym zabiegom prezydenta Urzędu naftowego dra Karola Klebassy.

Następnie miał rząd zapłacić 15. listopada producentom 34,000,000 kor. jako pierwszą ratę za kupione już 8,500 cystern. Na wypadek niewypłaty tej kwoty w wymienionym terminie, zobowiązał się rząd zapłacić 250,000 kor. tytułem odszkodowania. Termin ten minął bez zapłaty.

Następnie rekwiruje rząd ropę udziałowców „brutto“ nie placąc wcale za tę ropę. Wielka część właścicieli bruttów utrzymywała siebie i swe rodziny z dochodów spłacanych im co miesiąc. Obecnie z braku wypłaty ze strony rządu, są oni zniewoleni udziały te sprzedawać, bo nie mają innego sposobu wyjścia. Albo inny przykład: Dotyczące organa rządowego przyrzeczenia pracownikom drohobyckiego zagłębia naftowego dostarczać potrzebnych artykułów spożywczych. Przyrzeczeniem, co przyrzeczono się do ożywienia handlu pańskarskiego i niebywałej drożyzny. Wskutek tego powstał strajk. Robotnicy i urzędnicy naftowi zażądali, by pracodawcy zapewnił im pewną ilość żywnościowe po stałych cenach. Pokrycie różnicy tego zapotrzebowania na wolnym targu do końca roku gospodarczego wymagałoby dopłaty 50,000,000 kor. Temu przemysłowcy naftowi nie byli w możności uczynić zadość wobec szalonych wydatków rządu kopalni. Kilkudniowy strajk zakończono uchwałą, że jeżeli rząd nie dotrzyma swego przyrzeczenia do 1. stycznia, wybuchnie ponownie, bardziej zastrzyony strajk.

Rząd nie dotrzymuje swoich terminów zapłaty. A przez bagatelizowanie umowy kupieckiej i punktualności podkopuje swój kredyt, podraża przez to ceny towarów zagranicą kupowanych, obniża naszą walutę i naraża się wskutek niedotrzymania swych zobowiązań na obrzynie nieraz kary konwencyonalne.

Korzystniej nieco przedstawia się obecnie zasilenie przemysłu naftowego materiałami wiertniczymi. Odbywa się też sprawniej eksploatacja ropy z Borysławia.

Koalicja bierze już w rachubę naturalne bogactwa Galicji wschodniej w przyszłym okresie stosunków na Wschodzie. Jest tedy rzeczą decydujących sfer ekonomicznych i dyplomatycznej polskiej, przekonać koalicję, że bezpieczeństwo lokaty tak obrzynie kapitałów, jak obecne, w przemyśle naftowym, mogą zagwarantować jedynie stałe unormowane stosunki, wolne od wszelkich intryg z zewnątrz i tarć narodowościowych w kraju, bo tylko silna Polska może dać pewność kapitałom zagranicznym.

Oskar Loewenherz.

Wytuczna program sfer przemysłowych, handlowych i finansowych Polski.

Lwów, 27. grudnia.

(Sp.) Praca organizacyjna zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, jest wyrazem żywotności sfer organizujących się i jako taka objawem samo przez się dotad, wywie-

rajającym wpływ korzystny na tok życia. I to bez względu na to, czy program organizatorów jest bez zarzutu, czy też wywołać może wśród części społeczeństwa opozycję. Bo samo postawienie programu jest dziełem (wprowadzającym w chaos zjawisk pewien porządek, pewną świadomą linię kierunkową, orientującą rząd i społeczeństwo.

To też z uznaniem powitać należy dokonany onegdaj na zjeździe w Warszawie fakt zrzeszenia się najważniejszych organizacji przemysłowych, górniczych, handlowych i finansowych Polski w „Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów“. Tem bardziej pożałowania godnym jest fakt ten, iż wspomniana organizacja zrzesza gospodarczo najbardziej wyrobione osoby i instytucje, których poglądy na kierunek rozwoju naszego życia ekonomicznego pominięty być nie może.

I nie usunie korzystnego wrażenia, jakie wywołało powstanie „Centralnego Związku“, uczyniony przez partię socjalistyczną zarzut, iż łączy się osoby i instytucje, zainteresowane w jednym, określonym kierunku rozwoju biegu wypadków. Życie bowiem gospodarcze opiera się właśnie na owych interesach o charakterze egoistycznym, i te jedynie państwa na wysokim poziomie gospodarczym, a co zatem idzie, i politycznym się wznieśli, które poszczycić się mogły pokaźną ilością osób i organizacji sfer, zainteresowanych w życiu gospodarczym.

Sfery przemysłowe i handlowe Polski zabrały dotąd od czasu niepodległości państwa raz jedyne głos publicznie i zbiorowo, a mianowicie w memoriale przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i handlu z września br. W memoriale tym domagały się one od rządu programu jasnego i zdecydowanego, którego nie mogły się w dotychczasowej polityce rządu dopatrzeć. Poza postulata natury finansowej, które na ostrą nabrały krytykę wszystkich niemal czynników w społeczeństwie, memoriał ów spotkał się z uznaniem w całym społeczeństwie.

Po raz drugi występują powyższe sfery publicznie, organizując „Centralny Związek“. Program nowej centralnej organizacji przemysłowo-handlowej odsłonił na zjeździe organizacyjnym prezes nowej organizacji p. Andrzej Wierzbicki.

Do najbliższych zadań „Centralnego Związku“ należy będzie wedle oświadczenia p. Wierzbickiego walka z etatyzmem, z przemożnym wpływem, jaki zapewnić sobie pragnie rząd w życiu gospodarczym ograniczając na każdym kroku prywatną inicjatywę. Rząd polski — zdaniem p. Wierzbickiego — nie powinien przeceniać swych sił. Jeżeli o wiele bardziej sprawnie funkcjonujące rządy państw zachodnich nie zdołały opanować życia gospodarczego, to tem mniej pozwolić sobie może na to rząd polski, który jest dotąd nieorganizowany i nie rozporządza dostatecznym aparatem administracyjnym. Słuszność

tych wywodów uznać muszą wszyscy, którzy mieli możliwość przypatrywać się skutkom zarządzeń państwa przy organizacjach w przewozie i wywozie, w dziedzinie finansowej itd. Wyjątek stanowi dział aprowizacyjny, gdzie dotkliwy brak niezbędnych dla aprowizowania rzesz miejskiej i robotniczych artykułów nakłada na rząd obowiązekjęcia w swe ręce w części przynajmniej gospodarki żywnościowej.

W związku z programem przeciwdziałania etatyzmowi w dziedzinie gospodarczej stoi drugi postulat sfer, zgrupowanych w „Centralnym Związku“, usunięcia zbyt krępujących życia gospodarczego ograniczeń wywozowych. Rząd przez utrudnianie wywozu drzewa i nafty, tych dwu głównych naszych artykułów eksportowych wyrządził już dotąd krajowi poważne szkody, wyrażające się w utracie korzystnej koniunktury, w odzwyczajeniu zagranicznych odbiorców od towarów polskich i w pozbawieniu kraju poważnych kwot, mogących przyczynić się do pomysłnego ukształtowania się naszego bilansu handlowego i pieniężnego. „Wywóz ten“ — zapewnia p. Wierzbicki — „nie będzie ze szkodą spożywcza wewnętrznego, bo wszakże będziemy taką część wyrobów wywozili, której wartość pokryje kosztą sprowadzenia surowców, czyli reszta produkcji na potrzeby kraju pozostanie. Im większa zaś będzie produkcja, tem większa będzie ta reszta — należy więc uruchomić całe działy przemysłu eksportowego na wielką skalę“.

Obok walki z etatyzmem, zamierza zatem „Centralny Związek“ podjąć starania o energiczniejszą działalność eksportową polskich czynników gospodarczych.

Starania o odbudowę zdewastowanego przez wojnę przemysłu i o zapewnienie krajowym wytwórcom zamówień rządowych — oto dalsze punkty przedstawionego przez p. Andrzeja Wierzbickiego programu „Centralnego Związku“.

Działalność nowej organizacji tem większe znalazła uznanie społeczeństwa, im bardziej zdolała ona w niemi wytworzyć przekonanie, iż momenty natury prywatnej, interesa pewnych grup czy klas nie przygłuszają w niej zrozumienia potrzeb państwa jako całości. To też powitać należy — oby nie retoryczne — oświadczenie p. Wierzbickiego, iż w programie „Centralnego Związku“ złączone będą interesy wszystkie, że nie będzie tam walki o prawa grup poszczególnych, lecz jedynie walka o byt Polski. Że nie są to sprzeczne interesy i interes głównych działów naszego życia ekonomicznego: przemysłu, górnictwa, handlu i finansów z jednej, a interes państwa z drugiej strony, to dzisiaj chyba każdy jasno pojmuje. Trzeba tylko umieć uczciwie oba godzić, a wtedy droga, po której kroczyć należy, z łatwością da się wytknąć. Od wytknięcia tej drogi zależy będzie znaczenie „Centralnego Związku“ dla odrodzenia naszego życia gospodarczego.

Rusini na rozstajnych drogach.

Lwów, 27. grudnia.

PETRUSZEWICZ SOJUSZNIKIEM DENIKINA.

(zet) W związku z podaną przez nas wiadomością o podróży Petruszewicza do Paryża pisze „Wpered“:

Od osób, które miały sposobność zetknąć się z dr. Petruszewiczem w Bukareszcie, mamy pewne wiadomości, iż dyktator Petruszewicz istotnie myśli dalej angażować się w awanturze Denikina i chce ściągnąć do jego armii nie tylko jeńców z Włoch, lecz również te ruskie formacje wojskowe, które znajdują się w Czecho-Słowacji. Gdy niektórzy politycy ruscy zwracali dyktatorowi uwagę, że to niepolitycz. wiązać się z Denikinem właśnie wtedy, gdy całe przedsięwzięcie Denikina znajduje się w przededniu zupełnej likwidacji, oświadczył dr. Petruszewicz, że wedle niego, właśnie teraz należy pomóc Denikinowi.

Dla całego narodu ruskiego jest obojętna orientacja dra Petruszewicza, który niewątpliwie pozostaje pod wpływem innego, czeskiego, politycznego komiwojażera, dra Kramarza.

Na awantury wszelako naród ruski nie może sobie pozwalać.

Denikin — to trup! I teraz dr. Petruszewicz

chce ciągnąć na śmiertelną walkę Rusinów z Ukraińcami?! Temu musi naród ruski przeszkodzić wszelkimi środkami i siłami.

TRAGEDYJA RUSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ.

(zet) Traktat, zawarty przez większość ukraińskiej myśli dyplomatycznej z Polską w Warszawie, wyznaczający rzeki Zbrucz i Horyń, jako granicę między Polską a Ukrainą, oraz akt, zawarty z Rosją w Sitkowcach, uważa „Ukraiński Hłos“ za tragedję ruskiej myśli politycznej którą zniweczyli mali ludzie w chwili jej realizacji, gdy idea zjednoczonej Ukrainy przybrała kształty realne.

Powody tego faktu widzi w politycznej nietolerancji wśród Rusinów, w których miejsca mężów staru zajmowali zazwyczaj albo Niemcy, albo zwykli agitatorzy.

Podstawą państwowości jest armia silna zdyscyplinowana z zawodowym oficerem na czołwie. U nas było na odwrót: organizowano armię na zasadach, obniżających wartość jej bojową wprowadzających rielad, wykluczających zupełną karność. Oto błędy przy budowie państwowości ruskiej

Usunąć je, przywrócić autorytet ludzi myślą-

cych zrównoważonych i doświadczonych — oto obecne zadanie Rusinów. Traktat warszawski i sitkowski nas nie obowiązują, gdyż podpisywali go samozwańcy, o których pełnomocnictwach legalnych zapomina „Ukraiń. Hołos“.

O IDEAL WŁASNEJ PAŃSTWOWOŚCI.

(zet) Jeden z najtrzeźwiejszych polityków ruskich dr. Starosolski pisze na łamach „Wperedu“:

Tylko jasna świadomość celu i dróg, wiodących do niego może dać możność zapanowania nad okolicznościami, iżby nie stać się ich igraszką. Te jasnej myśli politycznej nie było. Zamiast niej były nastroje, narzucane przez wypadki. Odpowiednio do nich galicyjska polityka oficjalna przetrwała się od maksymalizmu do krańcowej niewiary, od zgubnej w następstwach nieustępliwości i nieprzejednania do zupełnej rezygnacji. Oto historia ostatniego roku, podstawa tragicznego bankructwa polityki galicyjskiej za Zbruczem. — Tam, za Zbruczem zadecydował się los samodzielnej Ukrainy. Tylko głębokie przekonanie o konieczności zdobycia dla Ukrainy samodzielności państwowej, tylko niezachwiana wola do zdobycia jej może dać wiarę w zwycięstwo. Nie miał jej ani rząd galicyjski, to też zabrakło siły do wytrwania i przyszło pamiętne rozdwojenie.

Polityka galicyjska zamknęła się znowu w granicach, w jakich obracała się przed wojną światową. Ograniczyła się znowu do sprawy, odczuwanej bezpośrednio i znowu odsuwa od siebie wielki zasadniczy problem samodzielności państwowej. A tylko naród z ideałem własnej państwowości jest narodem...

Więc Rusini?... nasuwa się samo przez się pytanie, niedopowiedziane przez „Wpered“.

RACZEJ Z ROSYĄ, NIŻLI Z POLSKĄ!

(zet) Nie można z Polską zawiązać ugody — powiada „Ukraiń. Hołos“ — bez oglądania się na prądy polityczne polskie. I przychodzi do przekonania, że socjaliści rosyjscy winni być dla ruskich sympatyczniejsi od polskich „towarzyszów“ w rodzaju p. Hausnerów, Diamandów i Loewenherzów..

Ja, który znam doskonale społeczeństwo polskie, wiem że żebraczka-Polka z pod katedry łacińskiej jest w stosunku do dziadówki z pod cerkwi wołoskiej arystokratką i spogląda na nią z góry. Niedawne wypadki też pokazały, jak to zorganizowanymi „towarzyszami“-kolejarze traktowali arystokratycznie z góry ukraińskich „towarzyszów“. Takich „zalet“ u Rosyan nie zauważy się.

Z kim tedy zawierać sojusz i czy nie lepiej by-

łoby wyczekać, aż mniej arystokratyczni „towarzysze“ rosyjscy będą mieli głos w sprawie ukraińskiej i „ewentualnie“ staną u steru. Ostatnie wiadomości z Moskwy właśnie ukazują tę ewentualność bodajże bliższą od wieści warszawskich.

Stąd już tylko krok do rzucenia się Rusinów w morze rosyjskie.

Powrót uchodźców polskich z Rosji.

Lwów, 27. grudnia.

(zet) W „Jużnem Słowie“ czytamy:

„Z powodu ostatnich sukcesów armii polskiej, które doprowadziły ją do kontaktu z armią ochotniczą, postanowił konsul polski przystąpić do prawidłowej organizacji w wysyłce uchodźców i obywateli polskich do ojczyzny. Transporty pójdą przypuszczalnie linią kolejową Odessa—Płoskirów. Jest nadzieja, że odtąd odsyłanie uchodźców polskich do kraju będzie odbywać się bez tych trudności, z jakimi spotykało się skutkiem transportowania grup drogą okrężną przez Rumunię“.

Polsko-rosyjski traktat handlowy.

Lwów, 27. grudnia.

(zet) Z powodu powrotu do Warszawy polskiej misji handlowej pisze „Warszawska Rzecz“:

„Rezultatem trzechmiesięcznego pobytu misji w Rostowie było zawarcie traktatu handlowego z rządem gen. Denikina. Po ratyfikacji przez obydwa rządy traktat wejdzie bezwzględnie w życie. Obrót handlowy między Rosją a Polską rozpoczął się faktycznie już, to też surowiec z południowej Rosji i północnego Kaukazu w tych dniach przybędzie przez Rumunię do Polski.“

Fakt powyższy zasługuje na baczniejszą uwagę. Polska opinia publiczna musi przyznać, że Rosja, będąc kolosalnym rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu wytwórczego, jest równocześnie niewyczerpanym źródłem tak potrzebnego Polsce surowca, źródłem najbliższym i najtańszym. Położenie geograficzne obydwu krajów i oddawna nawiązane stosunki handlowe czynią koniecznością życiową współpracę ekonomiczną obu państw. Obecnie zaś, jak zawsze zresztą, regulatorem kombinacji politycznych i sojuszniczych jest czynnik ekonomiczny. Wierzmy, że życie jest silniejsze od nawet dawnych historycznych nieporozumień“.

Kto się głosi Polakiem, choćby był gente Ruthenus, musi być przyjętym do armii polskiej.

Lwów, 27. grudnia.

Z powodu naszego artykułu o przyjmowaniu Rusinów-oficerów do wojska Polskiego otrzymano z komisji perlustracyjnej następujące wyjaśnienie:

Oficer, który się przyznaje do narodowości polskiej, ma otwarty wstęp do wojska polskiego, choćby był i gente Ruthenus. Urzędownie też zostało stwierdzonym, że t. zw. rząd rebelii ukraińskiej zmuszał terorem i wszelkimi środkami gwałtu do służby wojskowej oficerów, jeżeli byli religii grecko-kat. identyfikując ten obrządek z narodowością ruską (t. zw. ukraińską). Szereg oficerów byłych grecko-katolików — bo obrządek skutkiem wypadków ostatnich na rzymski bez wyjątku zmienili, zgłosiło się, zwłaszcza od czasu wyparcia band ruskich ze wschodu, do W. P. W każdym pojedynczym wypadku i komisja weryfikacyjna i naczelne władze wojskowe przeprowadzały jak najskrupulatniejsze dochodzenia co do przeszłości kandydatów a to tak przed 1 listopada z. r. jak i podczas rebelii ukraińskiej, co do odnoszenia się ich do narodowości polskiej. Przyjętych zostało tylko kilku, ale tylko tacy, o których śmiało można było powiedzieć, że się zasłużyli dla narodu polskiego i że są natione Poloni.

Ruch monarchistyczny w Niemczech.

Berlin, w grudniu.

„Lokal Anzeiger“ zamieszcza wywiad dziennikarza amerykańskiego Weiganda z pułk. Bauerem, o zamiarach monarchistów niemieckich. Pułk. Bauer oświadcza, że monarchiści nie zamyślają bynajmniej wykonać żadnego zamachu, ani przywrócić na tron Wilhelma II, który abdykował zupełnie formalnie. Chcą oni przywrócić monarchię drogą plebisytu, w formie konstytucyjnej i demokratycznej. Kandydatura następcy tronu ma zupełnie poważne szanse. Obecnie zaś większość narodu zgadza się na wybór Hindenburga na prezydenta republiki.

Komentując te rewelacje, wszechniemiecka „Deutsche Tages Ztg.“ wyraża żal, że zbyt wczesnie mówi się o kandydaturze Hindenburga. Podkreśla ona, że przywrócenie monarchii jest problemem jeszcze niedojrzałym i że należy starać się, by z granicą nie powzięto żadnych podejrzeń.

W „Kreuzzeitung“ wyjaśnia Kylander że nabywalności niemieccy w Bawarii są zwolennikami re-

Dr. J. S. ZUBRZYCKI.

LWÓW STARY.

Lwów, 27. grudnia.

Każdemu dobrze obznajomionemu z dziejami kultury nic śmieszniejszego, jak to u nas poczynanie każdego niemal miasta i miasteczka od pojawienia się bergamenu, wedle którego życie ludzkie na ziemi polskiej tu i ówdzie dopiero miałoby się ku krzewieniu.

Tak i ze Lwowem się dzieje. Od czasu pewnego rozsiewają się cor z uporczywiej bałamuctwa, jakoby Lwowa nie było wcale w czasach dawnych, dopiero książę Lew miał to szczęście i nagle ni stąd ni z owąd „miasto założył“. Najważnym dowodem w tym przypadku miałaby być nazwa sama — wszak Lwów pochodzić może jedynie od Lwa ruskiego?..

Lew, jako znamię męstwa i odwagi, prawości i siły od przedwieków był godłem nawet ubóstwienia. Tem wytłumaczyć możemy wystąpienie lwa w sztuce Miceńskiej, gdzie powtarza się licznie w rzeźbach kamiennych, a nawet w złotnictwie, razem ze sercem, znakiem ludzkości. Sławna brama lwia w Miceinach wyobraża dwa lwy, strzegące słupa, jako przedstawienie rodu, domu. — Na wyspie Cyprys (Cypria) znaleziono parę lwów, odwróconych od siebie. Niema u nas prawie miasta lub miasteczka, któreby nie było związane z zabytkami sztuki mniejszej i większej, połączonej z rzeźbami lwa. Na

ratuszu Poznani najstarsze zworniki skł. pienne są przybrane lwem i to nie czeskim, ale lwem słowiańskim w ogóle. Lew występuje bardzo często po godłach Krakowa i Gdańska. W Gdańsku co krok niemal widnieje lew, jakby zaprawdę na przypomnienie lwa „lwowskiego“. Zaiste, jak silny od dawna zachodził związek między Lwowem a Gdańskiem!..

Z powodów takich mniemać dzisiaj, że Lwów, jako miasto dopiero nagle początek swój wywiodło od księcia Lwa, to rzecz niedorzeczna! Można na pewno twierdzić całkiem przeciwnie, iż jak Gdańsk był ogniskiem całego handlu na północy, a szczególnie bursztynu, tak tu na południu Lwów od czasów bajecznych stanowił środowisko dla styczności z całym wschodem i dlatego Lwów za godło obrał sobie postać dwóch lwów z południa i ze wschodu doń idących.

Okazuje się przeto prawdą najzupełniejszą to, co badania wykryły a mianowicie, że gdy w r. 1257 miasto Chełm się paliło, to pożar widoczny był z Lwowa!

Karamzin wyraźnie przydaje, jak ojciec Lwa książę Daniel kazał burzyć warownię Lwowa, Tatarowi miejsca ustępując. Zatem w połowie już wieku XIII. miasto posiadało warownię swoje, a kto wie czy wtedy już nie był gród jako Czerwieński w rzędzie wielu innych ustanowiony. — Przemawia wszystko zatem, aby wyrokować ze stanowczością o istnieniu Zamku Wysokiego, jeszcze przed przybyciem książąt ruskich na ziemie Polanów, cicho i pracowicie strony te zamieszkujących.

Mało kto zwrócił uwagę na okoliczność pewną, którą przecie jednym ze świadectw najważniejszych nazwać możemy. Oto po za śródmięciem dzisiejszym przechowała się nazwa Rynku Starego, który jest tuż naprzeciw drzwi wchodowych kościoła św. Jana, pod Górą Zamkową. Nic lepiej nie popiera twierdzeń naszych o istnieniu Miasta Starego, Lwowem zwanego, jak właśnie to określenie: „Rynek Stary“. — Tu musiało być pierwotne ognisko życia silnie skupionego około handlu, skoro „rynek ów stary wlekością swoją dzisiaj jeszcze mówi o rozległości wcale małej. Kiedy w XIII wieku powstaje kościółek św. Jana, musiał dostosować się on do tego rynku już istniejącego, wszak niepodobna rzpuścić, aby kościółek stawić miano wrzekomo na pustkowiu. Jeżeli były warownie w XIII wieku i to takie silne, że aż dla upokorzenia musiał je burzyć książę ruki, to razem z warowniami było miasto, oparte na wielkiej przeszłości swojej, wśród której rozwijało się i potężniało.

Miasto to, odwieczne już za czasów opowania go przez książąt ruskich, było posunięte bliżej Góry Zamkowej i bliżej Góry Lwiej, dziś Piaskową zwanej. — Dowodem rozległości jego jeszcze prócz tego nazwa plecu Krakowskiego, jaki dotychczas zatrzymał nazwę swoją w stornie nie zachodniej względem rynku dzisiejszego, lecz po stronie północnej. Względ ten jasno przemawia za dawnością placu Krakowskiego, który musiał być dla Grodu Starego przedmieściem Krakowskim, umieszczonym na zachód od miasta Starego i od Góry Lwiej (Góry

stauracyi Wittelsbachów. Przeciwnie zaś liberali bawarscy pragnęliby jednolitej monarchii dla całych Niemiec; z innej strony partya rojalistyczna w Bawaryi utworzyła się na nowo w celu zupełnego oddzielenia Bawaryi od całego państwa.

„Montag“ zamieszcza artykuł o konferencyi, w której w Monachium przez Bothnera, bawarskiego konserwatystów, obecnie zaś członka partyi katolickiego. Hr. Bothner oświadczył, że utworzenie republiki nadreńskiej było nieodzowne dla ochrony niemieckości na zachodniej granicy Niemiec. Wziął w obronę przywódcę ruchu p. Dortena, i protestował przeciw formie, w jakiej socjalistyczny rząd w Berlinie przedstawił agitacyę nadreńską.

Nowy gabinet w Hiszpanii.

Madryt, w grudniu.

Przesłanie ministerjalne nie dobiegło jeszcze kresu.

Zasiegnawszy rady u dawnych swych kolegów ministerjalnych, oświadczył Dato królowi, że gotów jest objąć rządy, pod warunkiem, że będzie miał do swej dyspozycyi, opatrzone podpisem królewskim dekret rozwiązujący gabinet, mocą którego mógłby rozwiązać Kortezy, gdyby rządy z obecnym parlamentem okazały się niemożliwe i zarządzić nowe wybory.

Alfons XIII z miejsca odmówił i odpowiedział przywódcy konserwatystów, że świat idzie obecnie zbyt szybko naprzód, by władca mógł się w ten sposób wiązać i że okoliczności, które obecnie sprzyjają rządowi konserwatywnemu, mogą zmienić się w ciągu kilku tygodni.

Wobec tego, Dato opuścił pałac królewski, dając królowi do poznania, że byłoby może dlań rzecz korzystną spytać o radę Garcie Preto i hr. Romanesa, który zobowiązał się imieniem swej partyi dać poparcie w czasie głosowania rań budżetem każdemu, kto by dążył do uregulowania sytuacji finansowej.

Po wizycie, złożonej królowi przez hr. Romanesa Alfons XIII, wezwał hr. Bugallal, byłego ministra finansów, który zgodził się na utworzenie gabinetu i odrazu przystąpił do rzeczy.

Hr. Bugallal, który dobrze byłby widziany przez La Cierve, Maure i ich grupy, szuka obecnie kandydatów do tek w gabinecie liberalno-konserwatywnym.

Należał on na markiza de Lemę, by zachował tekę spraw z granicznych, ten jednakże odmówił

(Piaskowej). — Góra Lwia musiała być związana ze świątynią pogańską z bogajem lwa, pewnie z uczczeniem pary Lwów związanym.

Kiedy potem w XIV wieku za Kazimierza W. miasto przeniesiono ku południowi i na nowo je obwarowano, wtedy dla związania się z przedmieściami Krakowskim, istniejącym jeszcze podówczas dla Staromieścia, nazwano bramę od północy bramą Krakowską, choć ona nie wychodziła w stronę Krakowa, tylko w stronę Żółkwi. — Przedmieście Krakowskie, najnowsze, to dzisiejsze, jest częścią miasta najnowszą, ostatnią, związaną z wzrostem jego w drugiej połowie stulecia XIX-go.

W uścicach ludu lwowskiego żyje dotychczas wyrażenie „na Krakowiakach“ a dotyczy ono miejsca związanego ze s'arem przedmieściem Krakowskim i placem Krakowskim.

Gród stary, najstarszy, posiadał przeto nie tylko świątynię, lecz i warownię, posiadał Rynek swój własny i nawet przedmieście Krakowskie, z którego urobiono później plac Krakowski w XIV wieku.

Kościół P. Maryi Śnieżnej był świątynią należąca do placu Krakowskiego, jak kościółek Św. Jana łączył się z samym rynkiem starym.

Widać z tego, jak wysztucznioną jest cała nauka późniejsza pod wpływem polityki naniesionej rozpowszechniana, jakoby Lwów poczynał życie swoje od księcia Lwa!

Ubolewać można, iż przewodniki nawet najnowsze i najpoważniejsze na ślepo to bałamuctwo podziwiali, aby rozsiewać nieprawdę na korzyść żywiołów nieprzyjanych!

Lwów był grodem Polaków!

Lwów jest miastem Polaków!

kategorycznie, nawet mimo starań Data, przywódcy partyi liberalno-konserwatywnej.

Ujęcie steru rządu przez Bugallalą nie przyniesie, podobnie jak gabinet Data, rozwiązania ważnych problemów konstytucyjnych, wywołanych przez interwencyę junt wojskowych. Będzie to ministerstwo zwłoki.

Wpływowe osobistości miały się wyrazić, że byłoby rzeczą niebezpieczną wprowadzanie rządów radykalnych w chwili, w której lada dzień może wybuchnąć konflikt społeczny, który pogorszy jeszcze położenie ogólne i tak już bardzo naprężone i że należałoby oszczędzać armii jeśli się chce w momencie rozstrzygającym liczyć na jej poparcie.

Premier belgijski o położeniu politycznym.

Bruksela, w grudniu.

Współpracownikowi „Libre Belgique“ poczynił prezydent ministrów Delacroix różne oświadczenia w sprawie polityki swego gabinetu, z których wynika, że nowe ministerstwo zamierza przyłączyć się do zachodniego bloku, mianowicie do Anglii i Francji. Zaznaczył on wyraźnie, że nie oprze się albo o Francję albo o Anglię, tylko o Francję i Anglię, które należy traktować łącznie. Idzie tu jednak nie o unię gospodarczą z Francją, o której nie chcą słyszeć przemysłowcy i kupcy w Belgii. Mówiąc o bloku zachodnim, ma na myśli państwowe interesy belgijskie, tudzież kwestyę zabezpieczenia Belgii. Nowy rząd zaznaczy również, że Belgia pragnie zostać nie tylko niezależną, ale także zjednoczoną. Kwestya flamandzka ma być przez to posunięta naprzód, że niebawem wyłoni się komisya parlamentarna, która sprawę tę rozpatrzy szczegółowo, a mianowicie pod względem językowym na polu administracyi, oświaty i w armii. Co się tyczy ministerstwa nauki i sztuki, powierzonego socjalście Destre, należy być spokojnym. Destre ma tylko za zadanie wprowadzenie w życie ustawy szkolnej, nie zmieniając jej w najmniejszym szczególe.

Parlament belgijski i senat zbierają się dnia 9 b. m. Wygłoszoną będzie zapewne mowa tronowa.

Nadzwyczajny zjazd stronnictwa socjalistycznego oświadczył się 1400 głosami przeciw 152 za udziałem partyi w rządzie. Na wstępie obrad kongresowych oświadczył Vandervelde, że zjednoczenie partyi nastąpiło na podstawie programu, którego zasadnicze punkty są następujące: powszechne i równe prawo wyborcze dla wszystkich mężczyzn, którzy przekroczyli 31 rok życia; usunięcie, wzyllędnie demokratyzacya senatu; zmniejszenie czasu służby wojskowej; rozwój ustaw społecznych; usunięcie artykułu 310, t. j. uznanie prawa o strajkach; zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy; uregulowanie pracy domowej; przejęcie administracyi kolejowej przez czynniki autonomiczne i popieranie szkolnictwa autonomicznego.

„Vingtieme Siecle“ donosi, że pomnik Ferrera, który usunięto na polecenie generał-gubernatora v. Bissinga z powodu, iż obrażał uczucia katolików, miał być znowu ustawiony w Brukseli. Do tego jednakże nie przyszło, ponieważ ambasador hiszpański, markiz de Villalobar, który położył ogromne zasługi około ludności belgijskiej w czasie wojny, zaprotestował przeciw temu. Pragnął on, ażeby pomnik ten sprowadzić do Hiszpanii. Obecnie jednak kortezy hiszpańskie miały dar odrzucić.

Z życia Tarnowa.

Nikłe rezultaty sekwestru zboża. — Wykopywanie zmarzłych ziemniaków nocą z cudzych gruntów. — Niesprawność Rady miejskiej. — Fx re wiecu Moraczewskiego.

Tarnów, 26. grudnia.

Przedsięwzięty tu jak wiadomo sekwestr zboża, spóźniony o 2 miesiące, nie wydaje rezultatów pożądaných. Według nadeszłych i zgłoszonych transportów ilość zboża nie wystarczy nawet dla tut. załogi do wiosny. Co ma zrobić ludność cywilna?

W mieście głód wśród rzesz pracujących: czy to z łopata w ręku i kilofem, czy na katedrze profesorskiej, a następstwem tego jest, że dziś wśród mrozu wykopują ludzie ziemniaki na ubrych gruntach pod osłoną nocy, jak to miało miejsce na polach Sanguszczyzny.

Administracya szkolna grzeszy nieraz brakiem sprawności i zrozumienia. Przytaczamy fakta, omawiane szeroko w mieście. Rada szkolna krajowa w zapale przysporzenia funduszków skarbowi państwa odmawia uwolnienia od opłaty szkolnej w takich wypadkach, gdzie i niezamieszkałość znana i jasna i wszystkie dokumenty legalnie wystawione a natomiast przyznaje peentom, zgoła do tej ulgi nie kwalifikującym się.

Wrażenie mowy posła Moraczewskiego, która, jak podaliśmy w korespondencyi z 16 b. m., wygłosił tu 14 bm., było wielkie a obejmowało wielkich i małych. Jeden z wielkich przyjaciół endecyi, mąż siwy i poważny, oświadczył, że nie może darować, iż nie zaangażowano do gabinetu p. Bilińskiego i że nie zgodzono się na to, by 5 najważniejszych ministerstw nie obsadzano samymi fachowcami bez względu na partyjną przynależność a zresztą mogły partye rzucić los. To też, powiada ów senator, byłby głosował sam wraz z całą rzeczą za uchwaleniem votum nieufności obecnemu gabinetowi.

Dzieci warszawskie.

Życie na ulicy. — Dzieci — handlarze. — Kolporterzy. — Talent kupiecki warszawskiego malca — Czyść but. — Kramikarz. — Papierosy. — „Fajanse za objęk!“ — Pięść przed prawem. — Gońcy. — Tęsknota za mundurem.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczor.“)

Warszawa, w grudniu.

Dziecko lwowskie posiadało w ostatnich walkach o wolność swego miasta precudny przydomek „bohatera“. I jeżeli mimo wszystko niejednemu z tych dzieci skrzywiła się linia życia, jeżeli, może nawet wskutek swego bohaterstwa, nie stanie się użytecznym członkiem społeczeństwa, to jednak tradycya o niem będzie kiedyś spełniała rolę „magistrae vitae“, będzie szkołą przyszłych dzieci lwowskich, górnem wskazaniem wysokiej cnoty: miłości ojczyzny. — Mimowoli, w tych dniach rocznicy walki o Lwów, młode chłopięta warszawskie zwróciły na siebie moją uwagę. I to nie te otulone w dobre płaszczki, dobrze obute i w mundurkowych czapczkach szkolnych goniące z rumianą beztróską na twarzyczkach. Ale dzieci warszawskie, te żyjące na ulicy i z ulicy.

Na pociechę naszej ojczyzny skonstatować należy, że dzieci mamy sporo, a na utrapienie Warszawy — stwierdzić musimy — że dzieci jej przebywają stale na widoku publicznym. Bez względu na porę roku, gzi się to, hałasuje, goni się, wpada pod samochody i tramwaje. Zamknięte czworobokiem domu podwórze jest albo za ciasne dla temperamentu dzieciarni, albo ze względu na hałas terenem zakazanym przez mieszkańców. Ogrodów, plant i placów posiada Warszawa nie wiele, albo są one tak położone, że dzieci nie z każdej dzielnicy mogą z nich korzystać. Stało się więc charakterystyczną cechą naszej stolicy, że dzieci jej jak krzykliwe ptactwo zalegają chodniki.

Posiadamy tu jednak specjalny rodzaj dzieci ulicznych: dzieci-handlarze. Więc w pierwszym rzędzie kolporterzy dzienników. W Warszawie cały kolporta z pism, rzec można, spoczywa w rękach dzieci liczących od lat 8. Z sprytem cyganiątką a zrecznością malpki rozsprzedają i rozkrzykują malcy swe gazety w największym tłoku ulicznym. Wskakują do tramwaju w biegu, co, ze względu na ścisk na platformie przepełnionych wozów, jest akrobatyczną sztuką. Jak kot spadnie taki „kurjerkarz“, jadącemu „dziedzicowi“ w drodze i zniewolił do kupienia organu nienawistnej mu partyi.

„Najświeższy nu... Liberum vee... Nowaczyński!“ — „Z Porannego Wieczoro...“ „Myśl niepodle...“ zakrzyczy ci biednym, ochrypłym głosem, donośniejącym w przeciągłych skrótach. Cza sem natrętnie, żebraczem pochłystywaniem prosi, bo głodny, bo mu zimno. — Ciekawe jest, że prawie każdy z tych malców czyta i jest oczywista

au courant w polityce. A gdy mu już zabraknie zachwalającego politycznego koncepcji, woła: „Dziennik Powszechny! Powieszenie obywatela paznogcia na nagniotku! Do figlów są jedyni. Za czasów śp. rządów rosyjskich podsuwał łobuz z naiwną niby impertynencją pod sam nos generalski gazety z wiadomościami o walkach na nieszczęsnych polach mandżurskich: „Proszę kupić — nowa kłeska Rosyan! Zwycięstwo Japończyków! Niemcom, którzy nie rozumieli języka, rzucali wprost ulicznikowskie przezwiska, znikając w tej chwili jak kamfora.

To też po oczyszczeniu Warszawy z okupantów, z dumą deklamował taki młody obywatel, sprzedając broszurki humorystyczne o Wilhelmie I Kronprinzu: „Uciekał Wilkuś z Warszawy. Miał na plecach bęben kławy“. — Teraz prócz polskich dzienników sprzedają małe francuskie i angielskie, wymawiając nieskazitelnie tytuły tych pism. Czasem poczują się „konkurencją“ i pobity płacze, skrzywiając twarz jak pospolite, rzekłbyś, normalne matczyne dziecko. Lecz za chwilę tenże sam z omurzaną od łez i brudu twarzą, zasiadając w ukrytym kąciaku do partyjki kart, czy mniej hazardowej gry, od papierosowej siesty...

Dziecko warszawskie ma bezsprzecznie talent kupiecki. Merkury wziął opuszczonego przez dom, przez miasto, przez fiantsropów dzieciaka pod swoją opiekę, położył mu boską rękę na „pomierzwionej“ głowinie i prowadzi go przez „dzieciństwo sielskie angielskie“. Mamy więc tu co parę kroków czyścibutów, „glamujących“ sprawnie swą małą, brudną rączką kamaszki na stopach większych niekiedy od samego czyściciela. Mamy też „prawdziwych“ kupców z kramikami bardzo pomysłowo urządzonej z dwóch palików połączonych sznurkiem, na których zawieszają się taśmienki do bućków wszelkiej barwy i długości.

Na paczce drewnianej ustawia taki kupiec piramidy pudełek z pastą i mierzadko utrzymuje z zysków bezrobotną rodzinę. Ulubionym artykułem są papierosy te miły „amerykańskie słodkie“ albo „prima cygarowe“, przyczem objawia się spryt więcej karygodny bo oszukawczy, tej działy Menkurego. Zaprawdę bowiem, niewiadomo z czego fabrykowane są te papierosy, bo że nie z tytoniu ani nawet solidnych turodczych liści, to pewnie.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

Z „Pieśni o ogniu i wodzie”.

Śpiewanka końcowa.

W świecie wszechrzeczy sinym ra,
Kiedy się spełnił dany czas,
Rozpękła naszych snów zagroda

W ogromną dal, w daleki świat
Poszliśmy wtedy: ogień-brat
I serce me i siostra-woda —

O hej-ja, biała siostra-woda

Na światach leżał jeszcze mrok
I mgła ogromna tchów stworzenia,
Ody szliśmy przez nieskończoności stok
I przez kamienne wieków zbrocze.

— Wiatr wstawał gdzieś w rodzającym Bycie...

A siostra-woda w onym świecie
Splatała szumne swe warkocze.
Przodem szedł ogień-brat przez ścieżę
Szepczący krwawe swe pacierze
— A serce szło za nimi w życie.
O hej — ja — hej, w dalekie życie.

Wyszliśmy razem z jednych tchnień
Drżeniami jednych szepcących trzemi,
Ody wstawał pierwszy stworzeń dzień.

A kiedy się rozszumiał dala
I stał falami Byt wielkiemi.
Byliśmy jego jedną falą.

Szeroko rozgałęzione wśród dzieci jest handlarstwo podwórzowe. Małec bierze wonek na plecy i wędruje od podwórza do podwórza, kupując obierki, kości, gałgany. Targuje się doskonale z kucharkami, płacąc niekiedy „fajansami“ to jest naczyniem. Taki handel zamienny: „fajanse za obierki!“ jest tu w sferach kuchennych mocno cenniejszy. Kasie i Marysie gromadzą bowiem w ten sposób naczynie na swe przyszłe gospodarstwo.

Mały stosunkowo jest procent handlarzek. — Dziewczynki nie sprzedają nawet kwiatów na ulicach, zostawiając to brzydkim przekupkom, zdzierczyiom prima sante. Jeżeli tu i ówdzie kobieta-dziecko weźmie się do handlu czy kolportażu, musi to wkrótce porzucić pod bolesnym kulakowym gwałtem dziecka-mężczyzny. Pozostaje jej wtedy żebracze skomlenie pod murem, w czym nabiera isticie aktorskiej wprawy udawania. Sprawiedliwość każe nadmienić, że symulacja jest tylko zewnętrzna, bo dziecko takie jest w istocie żebrakiem potrzebującym opieki ludzkiej.

Szczęśliwym rodzajem dzieci warszawskich jest „goniec“ t. zn. chłopak do posyłki. Można by ich nazwać stanem urzędniczym lub wojskowym, bo są goi cywilni i wojskowi. Pierwsi, dobrze płatni, odziani, niezbyt przepracowani, wigilują w ciepłych przedsiódkach biur, skracając sobie czas czytaniem romansów, są przy tem w miarę mioposlusznymi i od czasu do czasu strajkują z dobrym skutkiem. Goniec-żołnierz natomiast wydiscyplinowany, dumny ze swego munduru, przejący się na rozkaz jak prawdziwy żołnierz, jest celem zazdrości całego tego ludku dziecięcego, w którego wyobraźni szczytem szczęścia nie jest przecież pieniądź — a mundur i orzełek na zawadyackiej czapce.

Nie będę tu stawiać wróżebnych horoskopów działwie warszawskiej, idącej w kupującym trudzie „sub love“, przez wiosnę swego życia. Lecz sądzę, że jeżeli zamłki odległych dzielnic naszej stolicy zaludnią się ciemnymi postaciami, jeżeli w ręce swe władzę nad przedmieściami ujmie apasz, jeżeli miast muzeów i przybytków wszelkiej sztuki, trzeba będzie wznosić gmachy — poprawy, to będą one monumentem wstydu dla tych, którzy mogąc zaradzić złemu, — nie uczynili tego.

Salutem vobis dico patres urbis Varsoviae!

Jest.

Przez huczny i sioneczny świat
Chodzilił razem: ogień-brat,
Me serce i ty siostra-wodo...

Siostró, co strug żyjących wiała,
Polaną roztok, w żlebow mroczy
W tysiącu przegięć-eś płasała
Zapasek lyskająca biela,
W rozspiewach zatracona cała
I gnałaś w dal wśród górskich zbocz...

Szalona siostró, siostró-wodo...

A ogień-brat szedł wyżem tak
Nadleśnych, w zmierzchu ciemniejących
I błyski ciskał w cieni krąg
Wichurą włosów gorejących
I cicho ócz jarzącą mgłą,
Nienasytami wiecznie młoda,
We wklęste patrzył dolin dno.

A serce grzbietem szczytów szło.

— — — Tobie to mówię w mijań skry
O siostró, siostró, siostró-wodo,
Tyś mego serca była, ty
Przypliwem wiecznym i odpływem
I wielką — świtem — mórż rozchwieją
I bezdmi rozspiewaniem żywem.

I wiecznie — szumrą mu gospoda.

O hej — ja siostró, hej — ty wiesz:
Jak mroczną gnaliśmy koleją
Przez górski, kamienisty ścieżę.
Pustką śmiertelną, w dal nieznaną
Przez głuche i jesienne mgły:
Noc skrzepła wokół zwartą ściana.

I jeno my — i jeno my...

NADESZLANE.

KINO LEW

największe we Lwowie, wyświetla wesły program świąteczny od 25 b. m. — Największą Komedję sezonu w 5 częściach, sławną w Warszawie i Krakowie z niebywałego powodzenia p. t.

JEDYNA CZKA Córka króla smalcu

w głównej roli z art.

Ossi Oswalda ulubienicą publiczności.

Prawdziwe ar. dzieło filmowe pod względem przepychu, dowcipu i gry, na tle zbytkownego życia nowoczesnych milionerów, o treści nadzwyczaj oryginalnej z zespołem najslawniejszych artystów i komików. 19035.

DENTYSTA Dr. med. **Jakób GROB**
Lwów, Akademicka 5. 17968

FARBIARNIA ZYGMUNTA FLUSSA w BERNIE

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że gotowe farbowane lub chemicznie czyszczone przedmioty odbiera można we Lwowie, przy ul. Ochronek 10, parter, codziennie, z wyjątkiem niedzieli i świąt, od g. 9—4 popoł. Za przedmioty nieodebrane do dnia 15-go lutego 1920 r. nie ręczy się. 3166

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
17943 ulica Sykatuska L. 15.

I pomnisz to: gdyś srebrnym chórem
Grała tysiącnym w piachu śmiechem
Pali wieczyste się rodzając —
Serci ci moje było echem,
Byś znów mu potem była wtórem
I przodownicą znów szaloną —
Ty, która wieczne przemijania
Wijesz na białe pian wrzeczona.

— Zaś tobie bracie, ogniu-bracie,
Kłania się serce, w pas się kłania,
O ty, w ślepąch lun szkarłacie

Co serce ziemi-mac! znasz,
Co znasz je jeden, oglądane
Błyskawic okiem, twarzą w twarz — —

I krwawy jesteś i straszliwy.
A wichur twój płomiennie-grzywy,
A wichur twój, bracie, złoto-oki,
Co serce tchem swym tkolysane
Nosz przez wielkich wyzów stoki
I co w zamiecie żarów ciska
Wołania z otchłannych ziem wnętrzy.
I szepty wieczorne śródleśne,
W skier rzuca trawiące koliska,
W płomiennych bezbrzeżach się piętrzy,
Przeżera i przepala sam,
Aż szarym ścichnie popiołem
U zatrażenia czarnych bram..

O serce me — znasz ślady dróg,
Wiodących w perzyn siny próg.
Boś wędrowało po nich społem.

Ty serce me, ty serce me
Które w wieczyste śpiewasz dnie,
Któreś jest wszystkim, — — — — —
Któreś wszystkim.

Bo idzie z toba przeze świat

O zażęgnięciu niebezpieczeństwa grożącego Europie przez szerzenie sie chorób epidemicznych.

Lwów, 21. grudnia.

Wobec ogromnego szerzenia się na Wschodzie chorób epidemicznych i wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego z tego powodu Europie, utworzyło się staraniem delegatów sanitarnych państw zagrożonych, pod kierownictwem Centralnego Komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie „Biuro centralne celem zwalczania epidemii w Europie wschodniej”.

Biuro to urzędujące obecnie w Wiedniu, którego specjalnym upoważnionym delegatem Państwa Polskiego jest dr. Meliński. wydało odezwę — zawierającą ważne i blisko nas obchodzące dane statystyczne.

Między chorobami epidemicznymi straszącymi się na Wschodzie, najwięcej ofiar pochłania i największe rozszerzenie przyjmuje tyfus plamisty. Nie jest to już ogień tlejący pod popiołem, lecz wprost pożoga szerząca zniszczenie.

Oprócz Rosyi, przede wszystkim państwa, które się ukonstytuowały na ruinach dawnej monarchii austriacko-węgierskiej, oraz sąsiednie kraje cierpią pod inwazyją tej choroby. A wszystkie te kraje wyczerpane i wyniszczone wojną, oraz zupełnie zubożałe, nie mogą o własnych siłach wnieść tamy, która powstrzymałaby szerzenie się zła.

W Polsce, Ukrainie, Rumunii i Serbii epidemia tyfusu plamistego przybrała charakter endemiczny.

W Rosyi w lutym 1919 zgłoszono oficjalnie przeszło 100.000 wypadków. Drogi, które odbywała się wielka wędrówka ludów, tj. powrót jeńców wszelkich narodowości do ojczyzny, zamieniły się w prawdziwe nekropole.

Polska wszelkimi siłami, jakimi rozporządza usiłowała uchronić się od inwazyi tej strasznej choroby, lecz środki jej sanitarne nie były wystarczające, wobec faktu, że powrót jeńców do licznych miast i wsi rozszerzył epidemię po całej prowincyi.

W ciągu jednego tylko tygodnia, między 6. a 13. kwietnia stwierdzono:

W Galicyi wschod. 366 wyp. tyf. plam. — 56 śmierci.

W Polsce (wzdłuż granicy ustanowionej traktatem pokojowym) 6.252 wypadków tyf. plamistego — 259 śmierci.

W Warszawie 149 wypadków tyfusu plamistego — 3 śmierci.

Między ofiarami epidemii personal sanitarny lekarski stanowił znaczny stosunkowo procent.

Cyfry dostarczone przez sanitarne władze ukraińskie są również poważne:

Od wieka — w wirze jasnych szat
Brat-ogień — hej, i siostra-woda,

Któres jest wszystkim, któreś wszystkim —
O hej — ja — hej — szumiący tan
W przepływających fal bełkocie:
Nieufowione bryzgi pian
Mkną srebrnym chlustem u przewoda
O hej — ja hej, we splocie.

O — hej — w strumienia chłodnym pędzie
Strugą się wielką w świat przewija
Śpiewane nasze pogawędzie
O — hej — ja — hej, o — hej.

By to, co mija
W przepływającym fal bełkocie,
By się w płomienne grzywy wspiera,
W ogniowe weszło krwawe kiście
I w błyskawicowe weszło krocie
Mieczami skier rozcinające
Swych własnych ścieżek zaplątanie

By tak wiecznie i wieczyście
W ognia i wody jasnym tanie
Wolało serce śpiewające

Na to wieczyste, na miłanie,
O — hej — ja — hej — ja, hej — ja, hej,
Na to miłanie, na miłanie..

W ciągu marca w 31 okręgach stwierdzono 17.229 wypadków tyfusu plamistego, w kwietniu w 21 okręgach 10.111 wypadków tyfusu plamistego. Niektóre miejscowości są zupełnie wyludnione, a wszyscy lekarze pomarli.

Zastraszające rozmiary przyjęła epidemia w Rumunii i Besarabii:

Od stycznia do kwietnia 1919 stwierdzono w Rumunii 33.201 wypadków tyfusu plamistego, a 4.487 z śmiertelnym wynikiem.

W Besarabii przeciętna dziennych wypadków zachorowania wynosiła 4—6 tysięcy, a śmiertelność 14—15 procent. 2.900 gmin w Rumunii jest zakażonych, — w Besarabii zakażone są wszystkie gminy. W Bukareszcie notowano w ostatnim czasie 580—590 wypadków dziennie.

Z personelu medycznego, wynoszącego 1.600 osób 258 lekarzy i 67 sanitaryuszy uległo śmierci.

Pozatem w Rumunii sroży się także ospa.

W kwietniu r. b. sanitarni delegaci Państwa Polskiego, Ukrainy i Rumunii wystosowali apel o pomoc, a przyłączyli się do nich reprezentanci Jugosławii, Węgier, Czechosłowacyi i niemieckiej Austrii.

Apel ten zwraca się do odpowiedzialnych organów państw zachodnich, do reprezentantów cywilizacji i nauki oraz do stowarzyszeń Czerwonego Krzyża wszystkich krajów z prośbą o skuteczną współpracę i pomoc materialną w ważnym zadaniu zażęgnięcia niebezpieczeństwa, grożącego Europie

Nekrologia.

HERMAN SINGER

Inżynier,

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach
w 30 r. życia, ulegając zapaleniu płuc.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 28 bm.
w południe z domu żałoby Legionów 35.

NADESLANE.

Dr. SAMUEL GOLDSCHLAG

OTWORZYŁ KANCELARYJĘ

W Stanisławowie, ul. Goluchowskię
l. 5, pierwsze piętro. 18999

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 27 grudnia o godz. 3 po poł. raz 20-ty „Sułkowski” tragedia w 5 aktach St. Żeromskiego z o. Januszem Koziowskim w roli tytułowej.

W sobotę, 27 grudnia o godz. 7 wieczór „Rycerskość w śniaczu” opera w 1 akcie, „Pajac” opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla z pp. Argasińską-Chojnowską, Józefem Mannem (trzeci i ostatni gościnnie wysp.) i Okońskim.

W niedzielę, 28 grudnia o godz. 3-tej po południu „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lenara.

W niedzielę 28 grudnia o godz. 7 wieczór uroczyste przedstawienie w rocznicę oswoobodzenia Wielkopolski „Wasy i puka” komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego, w niezmięnionej obsadzie.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.)

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów l. 1. 2030

Sobota 27 grudnia o godz. 7.30 wieczór: „Obcym wstęp wzbroniony”, operetka; „Pani Record”, farsa; baletmistrz Karnecki; „Na kresach”, w kreacji Maryi Dracowej; część solowa.

Niedziela 28 grudnia o g. 4 pop. „Trzech Fredków”, operetka; baletmistrz Karnecki; część solowa.

Niedziela 28 grudnia o g. 7.30 wieczór: „Obcym wstęp wzbroniony”, operetka; Marya Dracowa; baletmistrz Karnecki; „Pani Record”, farsa.

Poniedziałek 29 grudnia o g. 7.30 wieczór „Pani Record”, farsa; Marya Dracowa; baletmistrz Karnecki; „Obcym wstęp wzbroniony”, operetka; M. Mirski, Neskowska, Halińska. Na Sylwestra wielka redukcja.

Repertuar teatru lit-art. „CZWÓRKA” (ul.

Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi):

Program świąteczny do środy 31. grudnia codziennie o godz. 7.30 wieczór. Prolog — S. Michałowski. „Nepomuk Pendraczek i Marianka Priskoczyl” duet charakterystyczny w wykonaniu Andy Ktschman i Marka Windheima. „Złodziej” sketch K. Toma (N. Niovilla, M. Halić, Z. Orwicz, J. Rugier). „Ferde Klapótos”, monolog w wykonaniu S. Michałowskiego. „Przedstawienie amatorskie” sketch J. Jabłońskiego (A. Ktschman, S. Stańska, Z. Orwicz, J. Rugier). Konferuje S. Michałowski. Sala ogrzana! 24 grudnia (Wigilia Bożego Narodzenia) teatr zamknięty. — 31. grudnia (Wieczór Sylwestrowy) o godz. 7.30 ostatnie przedstawienie programu świątecznego (w sali przy ul. Szaszkiewicza 5), a o godz. 12 w nocy premiera „Wielkiej Rewii” w sali „Castro de Paris” ul. Rejtana 3. 2031

Dla żołnierzy urlopowanych. Lwowska dyrekcyja kolei państw. komunikuje: Dla urlopowanych żołnierzy z frontu kursować będą 23, 24, 25, 30 i 31 grudnia b. r. i 1 i 2 stycznia 1920 następujące pociągi: Na szlaku Lwów—Stryj pociąg Nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7.45) i 1712 (przyjazd do Lwowa 7.25); na szlaku Lwów—Sambor pociąg Nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 9.05) i pociąg Nr. 2116 (przyjazd do Lwowa 20.0); na szlaku Stryj—Posada Chyrowska—Przemysł pociągi Nr. 12116—2015 i pociągi Nr. 2016—1215. Rozkład tych nowych pociągów uwidoczniiony jest w ściennym rozkładzie jazdy. Pociągi te przeznaczone są wyłącznie tylko dla wojskowych.

Komisyja Organizacyjna Ogólnopolskiego Zjazdu Rybackiego komunikuje, że datę Zjazdu z powodu reorganizacji Komisyi i wskutek żądania całego szeregu osób zainteresowanego Zjazdu, przeniesiono z 17 i 18 stycznia 1920 r. na dzień 20 i 21 marca 1920 r.

(s—i) Zgon dziennikarza galicyjskiego w Rosyi. Michał Gawryłowicz-Hnatyszak, b. współpracownik „Prikarp. Rusi”, redaktor „Czerwonej Rusi” w Petersburgu, zmarł w Rostowie nad Donem na galopujące suchoty. W r. 1913 opuścił kraj i wyjechał do Petersburga, skąd podczas okupacyi Galicyi przez wojska rosyjskie powrócił do Lwowa, gdzie pełnił funkcye odpowiedzialnego redaktora „Prikarp. Rusi”. Ojciec śp. Hnatyszaka oraz brat jego zmarli internowani w więzieniu wiedeńskim, a młodszy brat padł na polu walki w r. 1915.

(zet) Pułk. Awałow Bermont zwaryował po swojej awanturze wojennej tak dalece, że musiał go odesłać do zakładu dla obłąkanych.

(zet) Czescy uchodźcy z Rosyi, których transport przybył do Wołoczysk, zostali wysłani do ojczyzny. Znajdowali się oni w kłopotach wobec braku konsula czeskiego w Tarnopolu lub we Lwowie

Przewodnika administracyi polskiej, miesięcznika, poświęconego teoryi i praktyce administracynej, wychodzącego w Lublinie pod nazwą redakcyjną prof. dra Tadeusza Hilarowicza, ukazał się Nr. 2—3. Zawiera on następujące prace: starosta dra Alfreda Galuszki o organizacyi polskich władz administracyjnych, prof. dra Tad Hilarowicza o osądzie karnym w postępowaniu administracyjnym w b. Galicyi, radcy budownictwa inż. Augusta Rybickiego o odbudowie kraju z materiałów ogniobezpiecznych, st. referenta minist. rob. t. publicznych dra Mieczysława Orłowicza o zadaniach polityki administracyjnej na polu organizacyi turystyki i sportu w Polsce, lekarza kasy chorych w Zakopanem dra Antoniego Kuczewskiego o znaczeniu opieki poradniczej w społecznej walce z gruźlicą. — Sprawozdania. — Kronika. — Dział praktyczny.

Obwieszczenie o opłacie psów na rok 1920 pojawiło się na murach miasta. Interesowanym zwracamy na nie uwagę.

Upośledzona kamienica. Mieszkańcy kamienicy pod l. 4 przy ul. Chrzanowskich nadsyłają nam skargi, iż od szeregu miesięcy z przed bramy tego domu nikt nie usuwa śniegu, wskutek czego

Wraz już zdarzały się bolesne wypadki, które tylko dzięki jakiejś wyjątkowej opatrności nie doszły do skutku. Gospodarz i dozorca tej realności powinni więcej dbać o całość kończyn swych lokatorów.

Przypomnienie, że podwieczorek z tańcami na Zwazek i walidów-Polaków Obrońców w sali Krasowa odbędzie się 23. bm. w salach Kasya Wojłowego przy ul. Fredy. Bilet do nabycia w cukierni Zalewskiego, a w dzień podwieczorku od godziny 4 popołudniu w Kasynie Wojskowym. 19034

Biurowo likwidacyjne N. K. N. komunikuje: Z dniem 1. stycznia 1920 r. przez toż Biuro likwidacyjne N. K. N. w Krakowie urzędować dla stron i wzywa wszystkich, mających jeszcze jakiegokolwiek sprawy do b. N. K. N., by sprawy te zechcieli zgłosić przed tym terminem. W dalszym pozostałych odzek internowania obejmuje Biuro przy ul. św. Filipa 1. 25 (dawne Ministerstwo), dokąd należy kierować odnośną korespondencję. Poświadczenia internowania, potrzebne dla wypłaty poborów, wyda się tylko na żądanie dotyczących władz. Zarząd uprasza się wszystkie Powiatowe Komitety Narodowe i Delegatury Departamentu wojskowego N. K. N. o desłanie Biuru likwidacyjnemu pozostałych jeszcze aktów, ksiąg rachunkowych, pieczęci i t. p. 19 39

(—) Także amator-specjalista. W realności przy ul. Szpitalnej 1. 32, Żółtanej 2b, i Bernsteina 1. 20 skradziono podczas świąt z kłozetów aparaty, łącznej wartości 3.500 kor. Ponieważ ostatnimi czasy podobne kradzieże się powtarzają, przypuszczać należy, iż popełnia je jakiś amator-specjalista.

(—) Nowa ofiara zawodu. W szpitalu powszechnym we Lwowie zmarła wieczorem dnia 23. bm. Siostra Miłosierdzia Katarzyna Stasiło. Zmarła przez kilka lat pracowała w tym szpitalu powszechnym na oddziale chirurgicznym, a od niedawna zajęta była na zbiornej stacyi wojskowej koło dworca kolejowego, gdzie nabawiła się tyfusowi planistego. Choroba ta przerwała pasmo jej życia w sile wieku, w dwudziestym szóstym roku pracy w zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Umysł zubożona pracownica, która życie poświęciła, nosząc ulgę cierpiącym. Cześć jej pamięci!

(—) Zawzięci złodzieje. Minionej nocy usiłovali się dostać dotychczas nie wysłedzeni sprawcy do sklepu „Palma” w Pasażu Hausmanna. Ponieważ jednak zostali spłoszeni, więc chcąc sobie nagrodzić trud dostali się do pobliskiego sklepu Guttmanna, skąd skradli znacznie większą ilość zegarków i ubranie. Nie zadawalając się tym lupem rozbili oni jeszcze opodal znajdujący się sklep Samuela Altholza i stamtąd zabrali większą ilość biżuterii ze złota double, łącznej wartości 8000 koron. Dopiero z tym lupem opuścili oni Pasaż Hausmanna.

(—) Z kradzieży świątecznej. Drowi Sylwestrowi Drzymalskiemu z zamkniętego mieszkania przy ul. Mickiewicza 1. 11a skradziono kurtkę wartości 1200 kor. — Z podwórza realności przy ulicy Paulinów liczba 10a skradziono w drugi dzień świąt wózek ręczny z kartoflami i lzbankiem mleka wartości 560 kor. na szkodę handlarzki Maryi Warnickiej. — Tuż pod bokiem policji z zamkniętego mieszkania Łukasza Hołowki, przy ul. Bernsteina 1. 5, skradziono wczoraj garderobę i obuwie wartości 2000 kor. — Na pl. Solskich skradziono z torby handlarce Taubie Sommer 900 K. — Zegarek wartości 900 kor. skradziono Helenie Lack z zamkniętego mieszkania przy ul. Sadowniczej 1. 101. — Z zamkniętego mieszkania przy ul. Puławskiego 1. 12, skradziono na szkodę Felicy z Potockich Majewskiej książeczkę Kasy oszczędności w Buczaczu, na 20.000 kor. opiewającą oraz 3000 kor. gotówką. — Józefie Gürtler z zamkniętego mieszkania przy ul. Szkarpowej 1. 1, skradziono popołudniu garderobę wartości 900 koron.

Napad na lekarza i uprowadzenie jego syna. We wsi Radości pod Warszawą, na dom dra Antoniego Sawaniewskiego kilku bandytów dokonało napadu. Bandyci otworzyli drzwi frontowe podrobionym kluczem i weszli do poczekalni. — Wówczas synowie lekarza, Mieczysław i Teodor weszli tam z lampkami. Gdy bandyci steroryzowali Mieczysława, brat jego uciekł na górę i zamknął drzwi na klucz. Rodzina lekarza i służba zaczęły krzyczeć przez okno bandyci. Bandyci ste-

roryzowali wszystkich domowników i zrabowali: futro, 2 kożuchy, 4 garnitury, 20 sztuk białej biżuterii, kosztowności, czek na 30.000 rb. i różne papiery wartościowe. Po związaniu wszystkich domowników i zniewoleniu wychowawcy dr. S., 15-letniej dziewczynki, bandyci uprowadzili z sobą syna dr. Sawaniewskiego Mieczysława. Zarządzona obława w różnych i pustych willach nie dała wyniku. Na ślad uprowadzonego syna lekarza również nie natrafiono.

Przedłużenie ważności kart chlebowych.

Ponieważ z powodu świąt piekarze nie wyprodukowali dostatecznej ilości chleba, przedłuża się ważność kart chlebowych z okresu od 22/XII. do 27/XII. na niedzielę i poniedziałek t. j. na 28/XI. i 29/XII. b. r. 19038

Miejski Związek aprowizacyjny.

Dnia 16. grudnia br.

odbyło się we Lwowie

XVIII. Walne Zgrom.

akcyjny Towarzystwa

gal. Towarzystwa akcyjnego „Galicya” w Drohobyczu

pod przewodnictwem członka Rady Nadzorczej p. Leopolda Baczewskiego, prezidenta Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie.

Zastąpił na tem Zgromadzeniu akcyjnym reprezentant wali 43.000 akcji, zatem przeszło dwie trzecie części całego kapitału akcyjnego, rozłożonego na 60.000 akcji. 3146

Do Rady Nadzorczej wszedł jako reprezentant grupy angielskich kapitałistów: Cyryl Kendall Butler, a prezydent Lwowa Izby Handlowej p. Leopold Baczewski, które, o mandat jako członka Rady Nadzorczej upłynął, został ponownie wybranym.

Czysty zysk w roku sprawozdawczym 1918/1919 wyniósł według bilansu 6.713.133 i oron 60 halerczy, — a wysokość uchwalonej przez Walne Zgromadzenie dywidendy koron 100 od akcji.

Kupon odnośny nr. 10-ty wypłaca począwszy od dnia 27. grudnia b. r. Kasa galic. akcyjna Banku Hipotecznego we Lwowie, — a za granicą firma Offenheim i Sówka w Londynie i biuro teiste firmy w Wiedniu III, Am Heumarkt 10.

KOO ERATYWA II. Dywizji grupy taktycznej Petli demanga wysprzedaje papile osy dla P. T. oficerów i żołnierzy w magazynie: **NEIPA, Lwów, ulica Legionów 1. 17.** 3141

Telegram. Lisy, tchórze, kuny, koty, króliki, załce, sarny i t. p. wyprawia i kupuje Piotr Karpiak. Lwów, Kurkowa 11 a. 3107

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty”.

(Sp.) Ostemplowanie marek na korony? „Czas” przynosi z Warszawy wiadomość o rzekomo nastąpić małym zarządzeniu ministra skarbu przestemplowania marki polskiej na korony na czas przejściowy aż do unifikacji waluty. W ten sposób miałoby się zapobiedz ciągłym zmianom relacji pomiędzy marką a korona. Wybrano markę jako walutę do przestemplowania, nie zaś koronę, prawdopodobnie dla tego, ponieważ ilość obiegających w Polsce marek jest mniejsza od ilości wypuszczonych dotąd marek.

„Czas” protestuje przeciw powyższemu planowi, zarzucając ministrowi skarbu, iż chce w ten sposób zapobiedz, by stosunek marki do korony stał się normatywny, przybliżony do relacji kruszcowej dawnej marki do dawnej korony.

(Sp.) Wyniki misji gospodarczej na południowy Wschód Rosyi. W sierpniu br. wyjechała nad Don i do północnego Kaukazu (obszary Denikira) oficjalna polska misja handlowa, której zadaniem było nawiązanie zerwanych w czasie wojny stosunków handlowych b. Królestwa z południową Rosyą przez zawarcie umowy kompensacyjnej zapewniającej wymianę wyrobów polskiego prze-

mysłu na surowce rosyjskie, jak ruda manganowa, węgla, bawełna, skóry, tytoń surowy, tłuszcze roślinne itp.

Misja ta, na której czele stał b. minister Iwanowski, powróciła obecnie do Polski. Osiągnięte przez nią rezultaty są poważne i dodatnie. Zawartą została umowa kompensacyjna, mocą której Polska wywozić będzie wyroby swego przemysłu oraz narzędzia produkcji w zamian za środki żywności i surowce. Zapewniony został również transport via Galacz—Braila i via Gdańsk.

Pierwszy pociąg towarowy wysłany z Polski wraz z misją gospodarczą, został zrealizowany bardzo korzystnie, a za ekwiwalent zakupiono duże partje ferro-manganu, tytoniu i skór.

Podjęto założone zostały z inicjatywy misji w Rostowie i Noworosyjsku dwa towarzystwa: 1) Polsko-rosyjski Bank z kapitałem akcji 60 milionów rubli i 2) Polsko-ruskie Tow. żegluga morskiej z kapitałem akcji 100 milionów rubli. Oba te towarzystwa będą instrumentem wielce pożytecznym przy ożywieniu stosunków handlowych między Polską, a południową Rosyą.

Misja doznawała w czasie swego pobytu nad Donem bardzo życzliwego przyjęcia.

(Sp.) Produkcja listopadowa w okręgu górniczym Drohobycz. „Przemysł naftowy” podaje w numerze z 20. bm. wyniki produkcji ropy za miesiąc listopad. Według tych zapodań ogólna produkcja obszaru Borysław—Tustanowice—Mrażnica przynosiła w miesiącu listopadzie 4345 cystern wobec 5122 cystern we wrześniu br. Produkcja ropy zmniejszyła się z tem z miesiąca na miesiąc, przyozem spadek produkcji jest coraz większy. Gdy zmniejszenie to we wrześniu wynosiło 66 cystern, w listopadzie wzrosło ono do 777 cystern.

Z produkcji 4345 cystern przypada na Borysław 1912 cystern (wobec 2404 w październiku), Tustanowice 1629 (1882), Mrażnicę 804 (836).

Łączna ekspedycja ropy wynosiła 2880 cystern (wobec 4000 w poprzednim miesiącu).

Przeżytną tego ujemnego rezultatu produkcji jest niższa transportowa. Skutkiem niej nie można usunąć nagromadzonego materiału surowego, ani sprowadzić dostatecznej ilości technicznych artykułów. Brak miejsca z powodu zastojów w ekspedycji ropy powoduje, iż wskutek przepełnienia zbiorników nie można myśleć o dalszej spotęgowanej produkcji — brak zaś artykułów technicznych przyczyni się do tego, iż utrudniona jest intensywniejsza eksploatacja w ogólności, a w szczególności techniczne roboty w szybach jeszcze nie produkujących tudzież szurfowanie i zakładanie nowych szybów. Produkcji rafinerzy uzyskali w listopadzie 2536 cystern; produkcji czystej 1808.5 cystern.

(Sp.) Pożyczka losowa we Francyi. Podobnie, jak Niemcy, przystępuje i Francya obecnie do emisji wielkiej pożyczki losowej. Subskrypcja publiczna ma objąć 8 milionów 5% obligacji po 500 franków, a zatem ogólną sumę 4 miliardów franków. Obligacje te mają być spłacone po kursie 600 franków najdalej w 75 lat po emisji obligacji. Wyjęte z pod wszelkich podatków obecnych i przyszłych, przedstawiają one i z tego względu pociągającą lokatę kapitału, ponieważ roczne 68 tych losów zostaje wyciągniętych z ogólnej wygranej 10 milionów franków. Pożyczka losowa francuska ma zatem zalety lokaty kapitału procentowej i losowej.

NAUKA I WYCHOWANIE

Kursa buchaltery

Nowe kursa z rachunkowości państwowej oraz handlowej towarowej i bankowej (buchalterya, korespond. itd.) rozpoczyna się dnia 2 i 4 stycznia 1920. — Ilość miejsc ściśle ograniczona. Wpisy i wyjąsieniu codziennie od 3 do 5 popoł.

KONCES. PRAKTYCZNE

KURSA RACHUNKOWOŚCI ZYGMUNTA OLSZEWSKIEGO

Lwów — Kurkowa 1. 38 il. p. 18959

LISTA wypłaty tygodniowej dla robotników dziennych 18601-3 do nabycia w drukarni **Ign. JAEGERA** Lwów, ul. Sykstuska 1. 33.

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpitala św. Łazarza,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
ul. Sapięhy 1. 61, od godziny 3 do 5. 18958

POSADY I PRACE

konceptant rutynowany, zdolny, poszukuje posady w
okręgu lwowskiego Sądu okręgowego. Łaskawe zgło-
szenia z podaniem warunków pod „Dr. A.“ do Admini-
stracji. 3151

Wielka polska Instytut. handlowa w Krakowie

przyjmie zaraz zdolnego, samodzielnego
buchaltera-bilansistę,
wytrawn. we wszelkich agen-
dach w zakres buchalteryi
wchodzących. 19011

Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia
pisemne z dołączeniem odpisów świadectw i po-
daniem referencyj należy przesłać do Administr.
„Gazety Wieczornej“ dla K. Z. O.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyny do pisania, z widocznym pismem rosyjskim
lub polskim, nawet zupełnie zniszczone, kupuje Ju-
liusz Hecker. Kraków, Św. Marka 25. 18904

Schody żelazne spiralne, rzeźbione, okazjnie do sprze-
dania. Gliniańska 4, I. p. 3152

Karakuły damskie, długie, ocszerne, z najlepszych skó-
rek za 40.000 kor. sprzedam, ulica Lenartowicza 1. 19,
Zbrożek. 3150

Sobole (peleryna) okazjnie do nabycia. Zgłoszenia do
Adm. „Gazety Wieczornej“ pod „Sobole“. 3140

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Szukam mieszkania składającego się z 1 pokoju i ku-
chni z komfortem ewentualnie bez. Za pośrednictwem
lub odstąpienie wynagrodzę prowiantami. Zgłoszenia
pod „Wojskowy“ do Adm. 3139

ROZMAITE

DOWÓDZTWO OKRĘGU GENER. LWÓW.
O. J. Referat Prasowy.

Nr. 1179/pras.

Lwów, dnia 19. grudnia 1919.

Wezwanie.

Wzywa się niniejszem następujących byłych
oficerów armii austro-węgierskiej, którzy w chwili
rozpadnięcia się Austrii byli przydzieleni do kom-
endy „K. u. k. Kriegsgefangenenstation R.“ we
Lwowie (ul. Na Błonie), komendant porucznik
(Oberleutnant) dr. Fryderyk Szentiwanyi — do
bezwłocznego podania swego obecnego adresu
Sądowi Wojskowemu Okręgu Generalnego we
Lwowie, Oddział XIV., do liczby czynności Dsk.
1330/19: 1) Mojżesz Dreifuss (były oficer ewi-
dencji jeńców wojennych przy 2 armii), 2) pod-
por. W. P. Rothwein, 3) chorąży Laufer, 4)
porucznik Stefanowski Haflar, 5) kadet Dorosz.
Wymienieni mają być przesłuchani jako świadko-
wie w sprawie karnej Dsk. 1330/19. 19033

2 AUTOMOBILE nowe, osobowe, 24 HP.
4-ro cylindrowe, 4-ro
i 6-cio siedzeniowe,

2 AUTOMOBILE ciężarowe, nowe, 48
HP., o udźwigu 5 ton
4-ro cylindrowe,

1 AUTOMOBIL 45 HP. DLA STRAŻY
POŻARNYCH, komplet,

8 SIKAWEK czterokołowych, komplet-
nych, z pn. do natychmia-
stowej dostawy poleca: 17144

**BIURO TECHNICZNE
BOLESŁAWA DE DAHLKE**

w Krakowie, ulica Słomiradzkiego 1. 35.

KĄŻDY PALACZ MUSI PRZYznać,
ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

„SOLALI“

SĄ NAJLEPSZE. 18422

REKLAMA

jest dźwignia handlu i przemysłu

**LOKOMOTYWKI BENZYNOWE
POLNE KOLEJRI**



MA NA SKŁADZIE 18326

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowz
Główne Biuro Sprzedaży:
KRAKÓW, Św. GERTRUDY 2

■ SAMOJAZDY OSOBOWE ■
I CIĘŻAROWE
do rychłej dostawy

CZAS
odnowić przedpłatę!

NAJSILNIEJSZE

BÓLE GŁOWY I MIGRENA

ustają natychmiast po użyciu
proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab „AP. KO-
WALSKI“. — Dostać mo-
żna w apteka Ettingera i we
wszystkich składach apte-
cznych i aptekach. 18223

Cukry

wyjątkowo tanio!

Wedle orzeczenia ko-
misyi przywozowej sprze-
dajemy tak długo, jak za-
pas starczy:

Pomadki dobre 1 kg K 60 —
miesz.
z czekoladow. 1 „ 90 —
Cukierki drobne 1 „ 60 —
Pomadki czek. 1 „ 120 —
Kakao z cukr. 1 „ 90 —

BRANDSTÄDTER i Spka
pl. Gołuchowskich 1. 5

100 - KROTNY

zysk daje pieniądź
wydany na reklamę
w Gazecie „Wieczornej“
i „Porannej“.

**FABRYKA MASZYN I WAGONÓW
L. ZIELENIEWSKI**
W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. BUDOWA MASZYN: Maszy-
ny parowe, pompy, Maszyny wod-
ciągowo, kompresory i t. p.

Oddział II. KOTLARNIA: Kotły paro-
we różnych systemów i wielkości.

Oddział III. BUDOWA MOSTÓW
I KONSTRUKCJI ŻELAZNYCH: Mo-
sty kolejowe, drogowe, konstrukcje
dachowe, hale targowe.

Oddział IV. BUDOWA WAGONÓW:
Wagony osobowe i towarowe wszel-
kich typów, Cysterny, Wozy dla tram-
wajów elektr. i konnych, Wózki dla
kolejek polow. leśnych i górniczych

Oddział V. ODLEWARNIA ŻELAZA
I METALI. Odlewy budowlane i ma-
szynowe według własnych lub nade-
ślanych modeli do 10-ciu ton w je-
dnym kawałku.

Oddział VI. BUDOWA STATKÓW:
Statki rzeczne, parowe i motorowe,
łódzie, bagry lądowe i rzeczne, pa-
rowe i motorowe. 17373

Specjalność: BAGRY LĄDOWE
DLA CEGIELN.

Oddział VII. MASZYNY WIECZNICZE:
KOTŁY, WYCIĄGI I ŻURAWIE.

ZASTĘPSTWO dla urzędzeń „ESHAPÉ” Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie
Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. 30. Telefon 3476.

WOZYZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERPASY, ULE
WYRABIA MASOWO

„OŚWIĘCIM“

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767